



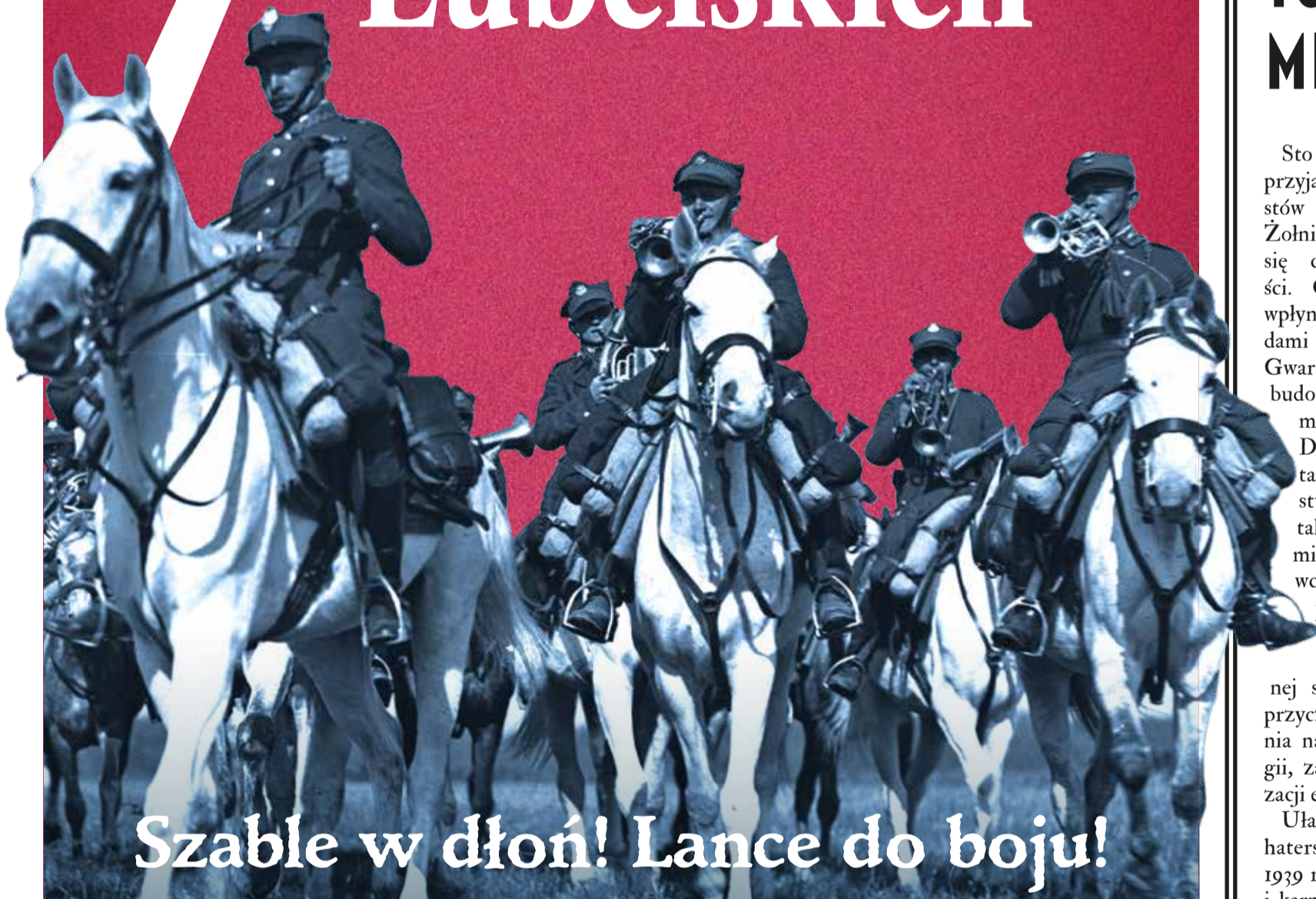
POLSKA BROJNA

100-lecie przybycia 7 Pułku Ułanów Lubelskich
do Mińska Mazowieckiego 1921-2021



Odnazka Pamiątkowa
7 Pułku Ułanów Lubelskich

7 Pułk Ułanów Lubelskich



Szable w dłoń! Lance do boju!

Pierwsi żołnierze 7 Pułku Ułanów Lubelskich pojawili się w Mińsku Mazowieckim już w 1919 roku. Była to tak zwana kadra, szwadron zapasowy, który zajmował się przygotowaniem ułanów, a przede wszystkim koni, dla uzupełnienia strat pułku przebywającego na froncie.

Pluton trębaczy 7 Pułku Ułanów Lubelskich w czasie rewii kawalerii w Krakowie z okazji 250 rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej, 1933

Opelnym przeniesieniu pułku do Mińska możemy mówić dopiero od 21 czerwca 1921 roku, kiedy siódmacy po krótkiej bytności w Przasnyszu przybyli do miasta nad Srebrną, przepływającym przez miasto dopływem Mieni. Ludność nie była oficjalnie poinformowana o przyjeździe ułanów,

nie było tłumów oczekujących na ulicach. Kilka przypadkowo przechodzących pańien rzuciło ułanom kwiaty. Ponieważ w mińskich koszarach stacjonował jeszcze oddział artylerii konnej, rozkwatowało się tam jedynie dowództwo pułku oraz plutony łączności i trębaczy. Szwadrony techniczny i karabinów maszynowych

zajął budynek koszarowy w centrum miasta, przy obecnej ulicy Józefa Piłsudskiego. Pozostałe pododdziały zakwaterowały chwilowo w okolicznych wsiach. Gdy w początkach lipca artylerzyści opuścili Mińsk, zwolniło się miejsce dla szwadronów liniowych. Siódmacy mogli zająć się remontem i odmalowaniem koszar,

POLSKIE WOJSKO TO KORZENIE MIASTA

Sto lat temu Mińsk Mazowiecki przyjął w gościnę kawalerzystów 7 Pułku Ułanów Lubelskich. Żołnierze w krótkim czasie stali się częścią mińskiej społeczności. Obecność Wojska Polskiego wpłynęła pod wieloma względami na dynamiczny rozwój miasta. Gwarantowała jego bezpieczeństwo, budowała także poczucie tożsamości narodowej, patriotyzmu. Dlatego po upływie wieku od tamtych wydarzeń można śmiało stwierdzić, że polskie wojsko to także korzenie miasta. Że pamięć o tej formacji powinna być tu wciąż obecna. Ułani z 7 pułku to przecież zwycięscy żołnierze Bitwy Warszawskiej, którzy w mistrzowsko poprowadzonej szarży pokonali bolszewików, przyczyniając się do powstrzymania naporu komunistycznej ideologii, zagrażającej tradycyjnej cywilizacji europejskiej.

Ułani 7 pułku to także bohaterzy września 1939 roku. Charyzmatyczni dowódcy i karni żołnierze byli dumą Mińska Mazowieckiego i przyczynili się do chwały Rzeczypospolitej. Niech zostaną na zawsze w pamięci i w sercach Polaków. Niechaj pozostaną obecni na zawsze w tradycji i wartościach współczesnego miasta.

Cześć i chwała bohaterom!



Mariusz Błaszczak,
minister obrony narodowej



Zwieńczenie łaski nagrodowej por. Męczarskiego, głowa konia rzeźbiona z kości



Szabla polska kawaleryjska szeregowca, wzór 1917

1918–2021

KALENDARIUM DZIEJÓW 7 PUŁKU UŁANÓW LUBELSKICH

1918

1 listopada

powstanie 3 Pułku Ułanów rekrutującego się z ochotników z Lubelszczyzny, zajęcie austriackich magazynów w Lublinie i Kraśniku, organizacja i szkolenie pododdziałów

5 grudnia

chrzest bojowy 1 szwadronu, bitwa z Ukraińcami we wsi Werchrata w marszu na odsiecz Lwowa

30 grudnia

zmiana nazwy z 3 Pułku Ułanów na 7 Pułk Ułanów Lubelskich

1919

26 lutego

wyjazd pułku koleją na Front Litewsko-Białoruski

16 kwietnia

szarża pod Berdówką, rozbicie obrony bolszewickich marynarzy, wzięto do niewoli około trzystu jeńców, zdobyto sto wozów, dwadzieścia kuchni polowych, dziesięć cekaemów

1 lipca

ofensywa na Mołodeczno, walki o Chołchło i Olechnowicze

29 września

bitwa o Kamień, wzięcie do niewoli dwustu jeńców i zdobycie dwóch cekaemów

1920

20 stycznia – 21 kwietnia

pobyt pułku na Łotwie, odpoczynek i uzupełnienie braków w wyposażeniu

14 maja

ponowny wymarsz na front, walki nad Dźwiną

10 – 24 czerwca

walki okopowe pod Hulkami, zdobycie przez pułk bolszewickiego samolotu z dwoma oficerami

16 sierpnia

bitwa pod Cycowem, rozbicie nieprzyjacielskiej brygady piechoty z wykorzystaniem natarcia konnego i pieszego, wzięcie do niewoli około stu jeńców, zdobyto pięć cekaemów, przy własnych stratach dziewięciu zabitych i dwiętnastu rannych

ciąg dalszy ze str. 1

uzupełniano niezbędne wyposażenie i meble. Rozpoczęła się ciężka praca szkoleniowa z przybywającymi co rok rekrutami.

Dla odrodzonej Polski

Obecność 7 Pułku Ułanów Lubelskich w Mińsku Mazowieckim miała ogromny wpływ na życie miasta, zarówno pod względem kulturalnym, jak i ekonomicznym. W małym miasteczku, jakim wówczas był Mińsk, pułk kawalerii w sile około ośmiuset ludzi i takiej samej liczbie koni był znacznym nabywcą towarów i usług. Wojsko kupowało od lokalnych gospodarzy słomę, siano i paszę dla koni oraz produkty spożywcze dla żołnierzy. Na brak klientów z pewnością nie mogli narzekać mińscy krawcy, fryzjerzy, szewcy czy fotografowie. Małe mińskie kina często mogły liczyć na ułańską widownię, zarówno w przypadku filmów cywilnych, obyczajowych, jak i wyszkoleniowych filmów wojskowych. Co jakiś czas pułk organizował licytacje wybrakowanych koni, które mogli kupić od wojska rolnicy czy doróżkarze.

Pułk stanowił przede wszystkim ważny czynnik kulturowy w mieście, głównie dzięki własnej orkiestrze oraz amatorskiemu teatrowi, które dawały koncerty i przedstawienia również dla cywilnej publiczności. Występy teatru, rzecz jasna biletowane, odbywały się w sali mińskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Dochód z biletów kierowany był na pułkowy fundusz sportowy, bibliotekę oraz pomoce szkolne dla ułanów-analfabetów. Wszystkie miejskie uroczystości patriotyczne i kościelne były uświetniane obecnością „kolorowego” wojska, lśniąco czystych koni i amarantowo-białych proporczyków na lancach. Odbywające się corocznie

23 marca święto pułku było ważnym wydarzeniem w życiu miasta i gromadziło liczną publiczność. Co niedzielę wojsko było obecne na mszy świętej w kościele. Dzięki obecności pułku oraz bytności w koszarach słynnej Kasztanki, pierwszej kłaczki Piłsudskiego, Mińsk kilkakrotnie odwiedził jej dawny właściciel.

Ułani byli po prostu widoczni. Zaznaczali społeczeństwu, że armia odrodzonej Polski istnieje i jest silna. Naukę jazdy konnej, skoków przez przeszkody, taktykę plutonów i szwadronów, władanie szablą i lancą mogli mieszkańcy Mińska po prostu podziwiać, gdyż odbywały się głównie na otwartym terenie poza koszarami, na błoniach przy ulicy Warszawskiej (dzisiejsze osiedle Serbinów), w dolinie Srebrnej pod wsią Gliniak oraz w żwirowni na północ od cmentarza, gdzie funkcjonowała także strzelnica. Również podczas pułkowych zawodów sportowych oraz pokazów sprawności kawaleryjskiej i wołyżerki koszary były pełne cywilnych widzów.

Honorowy obywatel

Zgodnie z przedwojenną zasadą „Naród z wojskiem, wojsko z narodem” ułani mocno angażowali się w działalność charytatywną. Z ważniejszych akcji należy wspomnieć o prowadzonym przez pułk dożywianiu bezrobotnych, organizowanych choinkach dla dzieci z wielodzietnych rodzin, zbiórkach pieniężnych dla ofiar powodzi i wielu innych. Nie brakło także balów dobroczynnych i dancinów, z których dochód kierowany był na działalność Czerwonego Krzyża. Staraniem oficerów powstał w Cegłowie sierociniec dla około czterdziestu bezdomnych chłopców. Biedniejsi mińszczanie mogli liczyć na uzyskanie w pułku prostych prac i zleceń,

jak zatrudnienie kobiet do obierania ziemniaków i prania bielizny. Działalność oficerów, podoficerów i zwykłych ułanów zawocowała nadaniem w 1937 roku 7 Pułkowi Ułanów Lubelskich tytułu honorowego obywatela Mińska Mazowieckiego.

Mińszczanie odwdzięczali się swoim ułanom jak mogli, najmocniej objawiało się to pod koniec lat trzydziestych, kiedy popularne stały się zbiórki pieniędzy na Fundusz Obrony Narodowej i uroczystości przekazania broni dla wojska. Pułk otrzymał między innymi dwa ciężkie karabiny maszynowe i kilka ręcznych karabinów maszynowych. Zakupy te miały oczywiście charakter symboliczny. Wszystkie pułki miały równą ilość broni, zgodnie z obowiązującymi etatami, a egzemplarze przekazywane przez społeczeństwo były chwilowo wypożyczane z magazynów jednostki. Zebrane pieniądze przeznaczano na większe zamówienia wojskowe.

Losy sztandaru pułkowego w 1939 roku

Sztandar pułkowy poświęcono 22 marca 1921 roku. Całowany z czcią przez rekrutów, którzy złożyli przysięgę, był niemy świadkiem ważnych wydarzeń z życia pułku. Przypięty na płacie sztandaru order Virtuti Militari oraz niebiesko-czarna wstęga przypominały chwałę bojową tej legendarnej jednostki.

26 sierpnia 1939 roku ułani opuścili Mińsk, by sześć dni później stawić czoło niemieckiemu agresorowi. Wraz z nimi, z wieloletnim opiekunem – chorążym Jerzym Romanowskim – odechłał z koszar sztandar pułkowy. Po pierwszych walkach, ze względu na dość dynamicznie zmieniającą się sytuację bojową i możliwość utraty sztandaru, dowódca podpułkownik



Sztandar 7 Pułku Ułanów Lubelskich.



Skrzynecki rozkazał 6 września, by symbol pułku powrócił do Mińska. Trzy dni później do dowódcy szwadronu zapasowego pułku wezwano chorążego Bolesława Madraka, który usłyszał od majora Głuchowskiego następujące słowa: „Panie chorąży, powierzam panu sztandar 7 Pułku Ułanów, za którego całość odpowiada pan

przechodzili Bug, na drugim brzegu czekali już Niemcy. Zapytali podoficerów, dokąd idą. Wachmistrz Koźlinka, który do brzo mówił po niemiecku, tłumaczył że są rezerwistami i wracają do domu. Niemiec zaśmiał się i wskazał na oficerskie spodnie chorążego Madraka. Dyskusja trwała kilka minut, aż przerwał ją z oddali krzyk nie-

głową. Sztandar nie może wpaść w ręce wroga”. Chorąży Madrak został wybrany do tego zadania nie bez przyczyny. Był doświadczonym i zaufanym podoficerem, weteranem wojny polsko-bolszewickiej, kawalerem Krzyża Walecznych. Do pomocy przydzielono mu wachmistrza Bolesława Koźlinkę oraz samochód pułkowy z kierowcą. Major Głuchowski radził udać się na wschód, a następnie, zależnie od sytuacji, do Rumunii lub na Łotwę. Eskorta sztandaru skierowała się na Włodawę i po krótkim czasie spotkała jeden ze szwadronów pod dowództwem rotmistrza Bernsteina. Dzięki temu sztandar chwilowo był bezpieczny. Dalsza droga biegła przez Radzyń Podlaski, Włodawę i Luboml. Tam uszkodzeniu uległ pułkowy samochód. Chorąży Madrak ze sztandarem i eskortą przesiedli się na przypadkowo przejeżdżający chłopski wóz. Utracono jednak kontakt ze szwadronem rotmistrza Bernsteina. W drodze do Kowla ułanom zagroziła droga fala wozów i uciekinierów ze wschodu. Ludność opowiadała o ataku Sowietów i rozstrzeliwaniu polskich żołnierzy. Chorąży Madrak zdecydował się wracać za Bug. Pod Włodawą, ze względu na obecność w okolicy niemieckiego i sowieckiego wojska, eskorta postanowiła zniszczyć drzewce sztandaru i wrzucić je do studni. Płat sztandaru ukrył na sobie pod mundurem chorąży Madrak, natomiast orła, Krzyż Walecznych i szarfę zabrał wachmistrz Koźlinka. Ułani odpruli także wszystkie dystynkcje i odznaki. Kiedy

przechodzili Bug, na drugim brzegu czekali już Niemcy. Zapytali podoficerów, dokąd idą. Wachmistrz Koźlinka, który do brzo mówił po niemiecku, tłumaczył że są rezerwistami i wracają do domu. Niemiec zaśmiał się i wskazał na oficerskie spodnie chorążego Madraka. Dyskusja trwała kilka minut, aż przerwał ją z oddali krzyk nie-

mieckiego oficera. Kazał Polakom wypchnąć swój samochód, który utknął na błotnistej drodze. Kiedy to się szczęśliwie udało, oficer podziękował i pozwolił chorążemu Madrakowi i wachmistrzowi Koźlinkie iść, gdzie chcą. Wolność trwała kilka minut, gdyż Niemcy z dalszych oddziałów wzięli siódmaków do niewoli. Szczęśliwie obyło się bez rewizji, sztandar nadal znajdował się pod mundurem Madraka. Chorąży zachował w kieszeni nawet mały damski pistolet, o którym Niemcy nie wiedzieli. Ułanów skierowano do kolumny jeńców, która dotarła do prowizorycznego obozu, ogrodzonego drutem kolczastym. Należało jak najszybciej uciekać, by Niemcy nie odkryli schowanego sztandaru i broni. Gdy zrobiło się już ciemno, w obozie powstało zamieszanie i strzelanina. Ułani wykorzystali okazję i przedostali się przez ogrodzenie. Wśród gradu kul i niemieckich okrzyków szczęśliwie przedostali się do niedalekiego lasu. By nie zwracać na siebie uwagi zdobyli cywilne ubrania i, podając się za rolników spod Mińska, dotarli przez Lubartów, Kock, Łuków aż do Wielgolasu. Przez pewien odcinek drogi sztandar wiozła pod spódnicą młoda kobieta, której zapłacono za pomoc 250 złotych. Kwota ta stanowiła wówczas miesięczną gażę porucznika.

Początkowo próbowano przedostać się do Nowodworu, do żony majora Jaworskiego, ponieważ jednak po okolicy krążyły niemieckie patrole, zdecydowano ukryć sztandar w majątku w Wielgolesie. Nocą, czołgając się wśród wysokich traw, dwaj żołnierze dotarli do dworskiej altany, w której na głębokości około półtora metra

zakopano sztandar. Po wykonanej pracy, płacząc ze szczęścia, rzucili się sobie na szyje. Sztandar był bezpieczny.

Na początku listopada 1939 roku chorąży Madrak dowiedział się od znajomego, że ogrodnik z Wielgolasu w poszukiwaniu kosztowności natknął się na sztandar pułkowy i chce go oddać Niemcom dla nagrody. Należało działać szybko. We trzech z wachmistrzem Krasowskim i wachmistrzem Czajką udali się do Wielgolasu. Sztandar wydobyto i zakopano niedaleko w beczce z suchą siewką.

Jesienią 1941 roku, na rozkaz majora Jedigara, podoficerowie ponownie wykopali sztandar, aby ukryć go w Nowodworze. Podczas konserwacji i suszenia płatu w wielgoleskiej cieplarni do majątku niespodziewanie przyjechali Niemcy, chcący ją obejrzeć. Madrak i Czajka szybko schowali sztandar w przewodach ciepłych, a sami weszli do przyległej szopy z sianem. Kolejny raz cudem udało się uniknąć schwytania. Ostatecznie sztandar został zasypany talkiem, owinięty w ceratę i włożony do puszki z syfonu do wody sodowej. Tak zabezpieczony spoczął znów na półtora metra pod ziemią, w grobli między stawami majątku Nowodwór, gdzie pozostał do października 1954 roku. Wówczas sztandar został wydobyty i przekazany do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, gdzie znajduje się do dzisiaj. Za zabezpieczenie sztandaru pułkowego chorąży Bolesław Madrak, starszy wachmistrz Andrzej Krasowski i starszy wachmistrz Jan Czajka zostali odznaczeni Krzyżami

Virtuti Militari, a wachmistrz Bolesław Koźlinka Krzyżem Walecznych. ■

*Przemysław Fedorowicz
– dokumentalista Muzeum
Ziemi Mińskiej, wiceprezes
Towarzystwa Pamięci 7. Pułku
Ułanów Lubelskich*



22 – 30 września

udział w bitwie nad Niemnem, walki z Litwinami i bolszewikami

1921

22 marca

nadanie pułkowi sztandaru i jego poświęcenie w Kraśniku

23 marca

odznaczenie sztandaru Orderem Virtuti Militari przez Józefa Piłsudskiego, dzień święta pułkowego

21 czerwca

przybycie pułku do Mińska Mazowieckiego na stały garnizon

1926

12 maja

udział w zamachu stanu po stronie Józefa Piłsudskiego

1937

10 sierpnia

nadanie pułkowi tytułu Honorowego Obywatela Mińska Mazowieckiego za zasługi dla mieszkańców miasta

1938

23 marca

oficjalne nadanie szefostwa nad pułkiem generałowi Kazimierzowi Sosnkowskiemu, zmiana oznak na naramiennikach mundurów z cyfry „7” na monogram „KS”

1939

24 sierpnia

mobilizacja pułku, wymarsz na pozycje przy granicy z Prusami Wschodnimi

1 września

pierwsza bitwa z Niemcami pod wsią Krajewo, starcie zakończone zwycięsko, zdobyto wiele broni i sprzętu, wzrasta morale ułanów

4 września

bitwa pod Szczukami, odparcie ataku niemieckiej kawalerii wspartej bronią pancerną, pułkowe działka niszczą trzy czołgi wroga, zdobyto teczkę niemieckiego majora z mapami i szkicami operacyjnymi

13/14 września

nocna bitwa pod wsią Żebrak, pułk likwiduje liczącą około czterdziestu pojazdów niemiecką kolumnę ciężarówek z paliwem i amunicją



*Święto Kawalerii
w Krakowie
z okazji 250 rocznicy
Odsieczy Wiedeńskiej*

„A o siódmym wszyscy

O 7 Pułku Ułanów Lubelskich – jednym z najlepszych pułków polskiej kawalerii i jego boju pod Cycowem 16 sierpnia 1920 roku z płk. dr. hab. Juliuszem S. Tymem rozmawia Piotr Korczyński.

Piotr Korczyński: W dniu święta 7 Pułku Ułanów Lubelskich, 23 marca 1938 roku, jego patron generał Kazimierz Sosnkowski w okolicznościowym przemówieniu zadał pytanie: „Jak to się dzieje, że na wojnie, obok pułków świetnych, takich jak Wasz, widzimy pułki przeciętne, albo nawet złe, chociaż nieróżniące się od innych ani pod względem wyszkolenia, ani pod względem organizacji i wyposażenia?”. Co więc powodowało, że 7 Pułk Ułanów Lubelskich był właściwie od początku swego istnienia uważany za jeden z najlepszych pułków kawaleryjskich w Wojsku Polskim?

Dr. hab. Juliusz S. Tym: Jest takie stare kawaleryjskie porzekadło, które zna każdy oficer kawalerii i każdy kto zajmuje się historią tego rodzaju broni, że historia pułków to historia ich dowódców. 7 Pułk Ułanów Lubelskich był jednym z dwóch pułków, które zaczęto formować na Lubelszczyźnie w pierwszych dniach listopada 1918 r. z kadry dawnego 1 Pułku Ułanów Legionów Polskich, znanego ze swego specyficznego *esprit de corps*. Pierwszym był późniejszy 1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, a drugim 7 Pułk Ułanów Lubelskich. Jego pierwszym dowódcą został mjr Janusz Głuchowski, jeden z ułanów osławionej „Siódemki Beliny”, która 2 sierpnia 1914 r. jako pierwszy patrol odrodzonej po latach zaborów jazdy polskiej wyruszyła na swój szlak bojowy wyprzedzając o cztery dni 1 Kompanię Kadrową, bowiem ta wyszła z krakowskich Oleandrów dopiero 6 sierpnia 1914 r. Dodać należy, że w lutym 1919 r. z zasobów dywizjonu rtm. Antoniego Jabłońskiego zaczęto tworzyć kolejny – trzeci pułk – późniejszy 11 Pułk Ułanów Legionowych. W ten sposób oficerowie i podoficerowie, a nawet wielu szeregowych ułanów dawnego 1 Pułku Ułanów Legionów Polskich zdołało u progu niepodległości sformować trzy pułki jazdy, co świadczy o możliwościach i sile charakteru tych żołnierzy.

Wracając do 7 Pułku Ułanów Lubelskich zaakcentować należy, że 7 lipca 1920 r. kolejnym dowódcą został inny oficer tego pułku rtm. Zygmunt Piasecki. Był to oficer nietuzinkowy, student Politechniki Lwowskiej, członek Związku Strzeleckiego, który 28 sierpnia 1914 r. wstąpił ochotniczo do oddziału ułanów rtm. Władysława Beliny-Prażmowskiego, czyli późniejszego 1 Pułku Ułanów Legionów Polskich, w szeregach którego dosłużył się stopnia podporucznika. Następnie był internowany w Szczypiornie, a później uczestniczył w formowaniu 7 Pułku Ułanów Lubelskich, w którym objął stanowisko dowódcy 1 szwadronu i awansował na stopień porucznika, następnie rotmistrza, a w przeddzień boju pod Cycowem na stopień majora. Miał wówczas niespełna 27 lat, a żołnierzem był niecałe sześć lat. Pamiętać należy, że w 1914 r. do Legionów Polskich poszła przede wszystkim młodzież. Ci spośród nich, którzy w walkach zdobyli stopnie oficerskie, byli naturalnymi przywódcami. Przywództwo wojskowe albo

ma się we krwi, albo nie. Tego nie da się nauczyć w ławce szkolnej, nawet w szkole oficerskiej. W przypadku legionistów to naturalne przywództwo w znacznej mierze wzmocnione było działalnością w różnorodnych organizacjach niepodległościowych – gimnastycznych, samokształceniowych, skautingu i paramilitarnych. To była pierwsza szkoła przywództwa. Ponadto udział w pracach tych organizacji, a także fakt ukończenia kilku semestrów lub pełnych studiów wyższych w elitarnych wówczas uczelniach nie pozostawał bez wpływu na horyzonty intelektualne przyszłych oficerów odrodzonego Wojska Polskiego. W czasie wojny ci młodzi ludzie musieli szybko stać się dojrzałymi, ponieważ tego wymagały od nich surowe warunki wojenne. Z czasem przyszło również olbrzymie doświadczenie w rzemiośle wojennym. Dlatego w czasie wojen o niepodległość i granice w latach 1918–1921 najlepsi spośród nich osiągnęli stanowiska dowódców pułków. Jednym z nich był twórca polskiego zwycięstwa pod Cycowem, czyli mjr Zygmunt Piasecki.

W kawalerii stanowisko dowódcy pułku było zawsze swoistym zwieńczeniem pewnego okresu służby. Z rozmysłem mówię o służbie, ponieważ Piasecki i jego

Kolekcja „Odznaki Kawalerii”, odznaki oddziałów kawalerii



23/24 września

nocna bitwa pod Suchowolą, mimo początkowych sukcesów ułanów niemiecka artyleria trafia w zgrupowane w lesie konie, następuje rozproszenie 7 Pułku Ułanów Lubelskich i rozwiązanie Mazowieckiej Brygady Kawalerii

listopad

z byłych żołnierzy pułku zaczyna się formować oddział konspiracyjny

1943

przyjęcie nazwy Pułku Armii Krajowej „Jeleń”, nawiązującej do herbu ziemi lubelskiej wyhaftowanego na sztandarze 7 Pułku Ułanów Lubelskich

1944

1 sierpnia udział 1 Dywizjonu Pułku AK „Jeleń” w Powstaniu Warszawskim, po krwawej próbie zdobycia siedziby Gestapo przy alei Szucha dywizjon ulega rozproszeniu i bierze następnie udział w walkach w różnych częściach miasta

1945

18 stycznia – 5 maja odtworzenie 7 Pułku Ułanów Lubelskich jako oddziału zmotoryzowanego w 2 Korpusie Polskim we Włoszech

1946

przetransportowanie oddziału do Wielkiej Brytanii wraz z 2 Korpusem

1947

18 września rozwiązanie oddziału

1946

9 czerwca przejęcie tradycji 7 Pułku Ułanów Lubelskich przez stacjonujący w Nowym Glinniku 2 Pułk Kawalerii Powietrznej

Pieczęć do znakowania koni pułkowych z odwróconym napisem „7U”



towarzysze broni nie szli do Legionów robić karierę. Przyswiecał im zupełnie inny cel – Niepodległość. Dlatego również w tym należy upatrywać źródeł ich sukcesów jako żołnierzy i dowódców. Stanowisko dowódcy pułku etatowo zaszerogowane do stopnia pułkownika, które powierzano majorom i rotmistrzom, świadczyło o poziomie, jaki osiągnęli ci oficerowie. W przypadku błędów kadrowych rzeczywistość wojenna szybko weryfikowała te decyzje personalne. Na tym samodzielnym stanowisku oficer mógł w pełni potwierdzić wszystkie swe zalety charakteru, kunszt dowódcy na polu walki oraz swą wiedzę

wiecie, to Beliny drugie dziecię”



Zwieńczenie laski
pamiątkowej płk. Filipowicza,
sylwetka jeźdźcy podczas skoku

i umiejętności odnoszące się do każdej dziedziny życia pułku. Zarówno Janusz Głuchowski, jak i Zygmunt Piasecki nie byli oficerami „przywiezionymi w tecze”. To byli twórcy tego pułku, którzy znali swój pułk, kochali ten pułk oraz ludzi i konie pełniące w nim służbę, i potrafili właściwie naoliwić każdy trybik, aby zamienić pułk w wysoce skuteczną bojowo jednostkę wojskową. Dowódca 3 Armii gen. por. Edward Śmigły-Rydz napisał o mjr. Piaseckim: „Niezwykle prawy charakter o podkładzie wysoko ideowym, doskonały typ oficera polskiego, o wysokim poczuciu honoru,

bardzo inteligentny, zdolny do stałego rozwoju. Karny, bardzo lojalny w stosunku do przełożonych, taktowny mimo energii i wysokich wymagań w stosunku do podwładnych, lubiany przez nich i wysoko ceniony. Pierwszorzędny temperament kawalerski w połączeniu z roztropnością i doświadczeniem bojowym”. Nie inaczej było w 3 Pułku Ułanów dowodzonym przez mjr. Cypriana Bystrama. To były waleczne pułki, twardo trzymane w rękach przez dowódców, którzy potrafili żołnierzom dać poczucie misji, nadać sens służby, utrzymać wysokie morale, w tym dumę z przynależności do pułku, dobrze wyszkolić, a przede wszystkim efektywnie dowodzić w walce, na każdym stanowisku świecąc przykładem osobistym, co również było wyznacznikiem specyficznego kawalerskiego esprit de corps. W tym tkwi tajemnica polskiego zwycięstwa pod Cycowem.

Jakie znaczenie w Bitwie Warszawskiej miało starcie pod Cycowem? Czy sowiecka brygada (w niektórych źródłach nazywana grupą) Dotola z Grupy Mozyrskiej rzeczywiście mogła wówczas zagrozić Lublinowi?

Cyców to miejscowość położona nad rzeką Świnką na starym trakcie z Lublina do Włodawy, 20 km na zachód od Łęcznej. Do boju pod Cycowem, pierwszego dnia kontrofensywy polskiej, doszło w związku z niekorzystnymi dla strony polskiej wydarzeniami w północno-wschodniej części Lubelszczyzny w połowie sierpnia 1920 r. Wówczas, w związku z porażką polskiej XIII Brygady Piechoty z 7 Dywizji Piechoty w rejonie Sawina, zadanie osłony drogi przez Łęczną na Lublin otrzymały dwa słabe bataliony etapowe – lwowski i łódzki, które tworzyły tzw. grupę kpt. Zygmunta Zajchowskiego. Morale batalionów było niskie, a większość żołnierzy stanowili ozdrowieńcy skierowani na front bezpośrednio po zakończeniu leczenia w szpitalach, maruderzy zatrzymani na drogach przez żandarmerię i skierowani na punkty zbornie oraz ludzie pełniący dotychczas służbę na tyłach w biurach, składach, urzędach wojskowych, słabo wyszkoleni, nie nawykli do dużego wysiłku fizycznego. Kompanie nie były zgrane, przełożeni nie znali swych podwładnych. Część kadry nie skrywała swego niezadowolania z oderwania od spokojnych zajęć tyłowych i z wyraźną niechęcią przyjęła rozkaz wymarszu na front. Tylko kilku oficerów posiadało doświadczenie bojowe. Łącznie siły te liczyły około 900 żołnierzy i dysponowały 12 ciężkimi karabinami maszynowymi.

12 sierpnia 1920 r. kpt. Zajchowski otrzymał zadanie obrony kierunku Włodawa – Lublin. Następnego dnia jego bataliony osiągnęły skrzyżowanie dróg Trawniki – Włodawa, Garbatówka – Świerszczów, 6 km na północ od Cycowa. Batalion lwowski zajął rejon wsi Garbatówka na zachód od drogi Włodawa – Lublin, a batalion łódzki rozmieszczono w rejonie Świerszczowa. 15 sierpnia 1920 r. polskie bataliony poniosły znaczne straty w walce z nacierającymi z rejonu Włodawy oddziałami sowieckiej Grupy Dotola. Było to zgrupowanie taktyczne sowieckiej 58 Dywizji Strzeleckiej,



Rogatywka garnizonowa
wzór 35 ppor. Golasza



Naramiennik płaszcza
ppor. Golasza

Krzyż *Virtuti Militari*
V klasy



Legitymacja *Virtuti Militari*
waczm. Tomczaka

Mundur 2 Pułku
Ułanów Legionów
Polskich

Proporzec
Pułku AK „Jeleń”



Pani Hallera i polski generał

Mińsk Mazowiecki, 17 sierpnia 1920 roku. Szesnastowieczny kościół pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. U stopni ołtarza z wizerunkiem Madonny klęczy gen. Józef Haller.

Dziesięć dni wcześniej, 7 sierpnia 1920 roku, gen. Józef Haller jako dowódca frontu północno-wschodniego w wojnie polsko-sockieckiej wizytował odcinek frontu w Mińsku Mazowieckim. Wraz ze swym sztabem wstąpił do kościoła pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny na odprowadzanie mszę świętą. Nie było to czymś wyjątkowym. Pobożność generała była powszechnie znana. Jako człowiek głęboko wierzący, członek Sodalizacji Mariańskiej, szczególnym kultem otaczał Matkę Bożą. Wychodząc

z kościoła, zobaczył w bocznej nawie obraz Matki Bożej Anielskiej. Świadkowie wspominali, że zatrzymał się przy wizerunku Królowej Aniołów wyraźnie poruszony. Haller ukląkł i zaczął się gorliwie modlić o zwycięstwo oręża polskiego w tych dramatycznych dla Polski dniach. Podszedł do niego proboszcz mińskiej parafii, położył mu rękę na ramieniu i podał ryngraf. Generał wstał, by umieścić ryngraf przy obrazie, ks. Jan Sobolewski powstrzymał go jednak słowami: „Nie, panie generale, ten ryngraf jest dla pana, by pana chronił w te ciężkie czasy. A wotum

wdzięczności składa się dopiero po uzyskaniu łaski”.

Gdy gen. Józef Haller 17 sierpnia ponownie przybył do mińskiego kościoła, podszedł do obrazu Matki Bożej, rozpiął mundur, zdjął z piersi ryngraf i powiesił go na obrazie jako wotum wdzięczności.

W osiemdziesiątą rocznicę tych wydarzeń, 17 sierpnia 2000 roku, prymas Polski Józef Glemp dokonał koronacji obrazu koroną pobłogosławioną w Warszawie przez Ojca Świętego Jana Pawła II podczas pielgrzymki do ojczyzny w 1999 roku. Od tej pory 17. dzień każdego miesiąca w Mińsku Mazowieckim jest dniem Matki Bożej Hallerowskiej.

Leszek Krupnik

tekst ukazał się
w numerze 1/2 2017
kwartalnika

HISTORIA
POLSKA
ŻEGLA



Obraz Matki Bożej Anielskiej
w kościele pw. Narodzenia NMP
w Mińsku Mazowieckim

ciąg dalszy ze str. 5

składające się z 514 i 515 pułku strzelców, dywizjonu kawalerii, baterii artylerii, kompanii saperów i oddziału konnych zwiadowców 172 Brygady Strzelców. Ich stan bojowy to około 1550 bagnatów, 235 szabel, 40 ciężkich karabinów maszynowych i 4 działa polowe. Dziś określibyśmy je mianem brygadowej grupy bojowej.

Pod wpływem sockieckiego natarcia bataliony grupy kpt. Zajchowskiego wycofały się z Garbatówki i Świerzczowa w kierunku Wólki Cycowskiej i Puchaczowa. W tym położeniu kpt. Zajchowski otrzymał z dowództwa 3 Armii rozkaz wyznaczający jego batalionom zadanie w zwrocie zaczepnym, który miał się rozpocząć następnego dnia. 16 sierpnia 1920 r. elementy sockieckiej Grupy Dotola uderzyły na bataliony etapowe kpt. Zajchowskiego, kontynuując natarcie w kierunku Lublina. Wówczas zaczęły przybywać oddziały IV Brygady Jazdy, które zmieniły układ sił na polu walki. Kolejno wkraczające do walki pododdziały 3 Pułku Ułanów, a następnie 7 Pułku Ułanów wsparte ogniem armat 2 dywizjonu artylerii konnej, przechyliły w manewrowym boju wynik walki na korzyść strony polskiej. Oddziały polskie opanowały Wólkę Cycowską i Cyców, odcinając przeciwnikowi możliwość odwrotu przez most na rzece Śwince. Sockiecka Grupa Dotola poniosła pod Cycowem ciężkie straty, została zdeorganizowana i nie odegrała żadnej roli w nadchodzących wydarzeniach.

Uchodząc spod Cycowa została ponownie pobita przez oddziały 3 Dywizji Piechoty Legionów nacierające w kierunku Brześcia Litewskiego, a następnie na prawym brzegu Bugu przez 26 Pułk Piechoty 7 Dywizji Piechoty.

Bój pod Cycowem 16 sierpnia 1920 roku jest wymieniany jako jedno z najświetniejszych zwycięstw 7 Pułku Ułanów Lubelskich. Czy zgodzi się Pan z twierdzeniem, często powtarzanym w źródłach, że było to wręcz podręcznikowe zastosowanie jednostki kawalerii w walce, gdzie świetne dowodzenie współgrało z wyszkoleniem i zaangażowaniem żołnierzy i zdecydowało o zwycięstwie.

Zgodzę się, jednak tylko częściowo. Bój pod Cycowem jako przykład bojowy do podręczników taktyki kawalerii nigdy nie trafił. Określenie „podręcznikowe” nie może być traktowane jako standardowy, wręcz schematyczny przykład prowadzenia działań taktycznych. Taktyka jest sztuką, a sztuka nie znosi schematu! Każde rozwiązanie taktyczne jest zatem inne. Dyktują je takie czynniki jak taktyczne właściwości terenu, warunki atmosferyczne, pora dnia, posiadany potencjał i możliwości bojowe sił własnych, potencjał i działanie przeciwnika. Bój pod Cycowem był zupełnie oryginalny, ponieważ IV Brygada Jazdy wchodziła do walki częściami, prowadząc działania na szerokim froncie. Nie obyło się przy tym bez drobnych nieporozumień w zakresie

interpretacji rozkazów, czego śladem była polemika trzech oficerów kawalerii – mjr. Bronisława Rakowskiego, płk. Cypriana Bystrama i mjr. Zygmunta Piaseckiego – toczona w latach 1926–1927 na łamach fachowego periodyku wojskowego oficerów kawalerii, jakim był „Przegląd Kawaleryjski”, która rozwinęła się w sprawę honorową zakończoną przez zastępców obu stron bez pojedynku. Bój pod Cycowem nie znalazł się wśród przykładów bojowych zebranych przez wybitnego oficera kawalerii i pisarza wojskowego płk. dypl. Aleksandra Pragłowskiiego w jego zbiorze „Epizody kawaleryjskie” wydanym w 1939 r. Tak naprawdę bój pod Cycowem został obiektywnie opisany dopiero po II wojnie światowej. Pierwszy raz w monografii pułku opracowanej przez jego dawnych dwóch oficerów gen. bryg. Józefa Smoleńskiego i ppłk. Mariana Żebrowskiego „Księga dziejów 7 Pułku Ułanów Lubelskich im. Generała Kazimierza Sosnkowskiego” wydanej w 1969 r. w Londynie. Drugi raz już w wolnej Polsce w 1992 r. w niewielkim zaledwie 75-stronicowym opracowaniu poświęconym wyłącznie zmaganiom pod Cycowem autorstwa jednego z najlepszych znawców tematyki wojny polsko-sockieckiej prof. Janusza Odziemkowskiego, który wykorzystał kilkanaście relacji uczestników tego boju, jakie zachowały się w aktach przedwojennego Wojskowego Biura Historycznego.

W relacji z walki pod Cycowem można przeczytać między innymi o taczance podchorążego Kułagowskiego, który skutecznie rozbił ogniem karabinu maszynowego Sowieców. Czy to oznacza, że polski pułk umiejętnie wykorzystywał broń i taktykę zaobserwowaną i przejętą od Konarmii Budionnego?

Już w czasie I wojny światowej armie wielu państw, których kawaleria przewoziła ciężkie karabiny maszynowe na jukach, starały się przewozić je również na wozach. Jednak stosunkowo ciężkie wozy taborowe nie były w stanie nadażyć za szwadronami liniowymi, zwłaszcza na przełaj. Faktycznie w sockieckiej I Armii Konnej dowodzonej przez Siemiona Budionnego używano w dużej liczbie wozów konnych o lekkiej konstrukcji, która umożliwiała również prowadzenie ognia, nawet w czasie jazdy, co oczywiście miało wpływ na celność, a w zasadzie jej brak. Często jednak liczyło się oddziaływanie psychologiczne. 7 Pułk Ułanów Lubelskich zetknął się z taczankami w czasie walk z kawalerią Budionnego w lipcu i na początku sierpnia 1920 r., gdy wziął udział w ciągle małym w Polsce znanej i niedocenianej największej kawaleryjskiej bitwie XX wieku, czyli bitwie pod Beresteczkiem i Brodami.

Taczanka pchor. Konstantego Kułagowskiego była pierwszą w pułku taczanką, która pod Cycowem wspierała działania szwadronu technicznego i I szwadronu swego pułku. Gdy taczanka

Ułani 7 pułku podczas kąpeli z końmi



próbowała towarzyszyć szarży i szwadronu podczas szybkiej jazdy po wersepach pękł dyszel, co zwolniło tempo jej dalszych działań. Dalej prowadziła działania samodzielnie. W rejonie wsi Biesiadki pchor. Kułagowski ogniem ciężkiego karabinu maszynowego zmusił do ucieczki kompanię sowieckiego 514 pułku strzeleckiego zużywając na ten cel około sześćset naboju. Swe przeżycia spod Cycowa dzielny podchorąży opisał w relacji złożonej w Wojskowym Biurze Historycznym.

Dowódca 7 Pułku Ułanów, ówczesnie major Zygmunt Piasecki jest chyba jedynym oficerem kawalerii, który w wojnie polsko-bolszewickiej trzykrotnie został odznaczony Virtuti Militari (V, IV i III klasy). Za co został tak wysoko uhonorowany? Czy także za bój pod Cycowem?

Zygmunt Piasecki był jedynym tak wysoko odznaczonym oficerem w korpusie oficerów kawalerii. Drugim był oficer piechoty, ppłk Gustaw Paszkiewicz, również bardzo dobry dowódca 1 Pułku Strzelców Wielkopolskich przeformowanego w 1919 r. w 55 Pułk Piechoty. Trzecim był także oficer piechoty, płk Stefan Dąb-Biernacki, dowódca 1 Dywizji Piechoty Legionów. Wniosek na odznaczenie mjr. Zygmunta Piaseckiego Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari był sporządzony trzykrotnie, jednak w jego aktach personalnych zachował się jedynie ostatni z 8 października 1920 r., w którym dowódca IV Brygady Jazdy płk Adam Nałęcz-Nieniewski podkreślał, że dowódca 7 Pułku Ułanów jest „pod każdym względem wybitnym oficerem o dużych zdolnościach taktycznych, szybkiej orientacji, dobrej ocenie sytuacji, a w walkach prowadzi swe oddziały osobiście będąc przykładem męstwa”, wskazując zarazem jego kunszt dowódcy w walkach pod Cycowem, Kleszczelami i na Suwalszczyźnie. Kolejny wniosek dowódcy IV Brygady Jazdy, tym razem na Krzyż Złoty Orderu Wojennego Virtuti Militari został sporządzony 22 października 1920 r. Uzasadniając wniosek uwypuklono „jego i jego pułku wybitną działalność” w bitwie niemeńskiej. Inicjatywa nadania Krzyża Kawalerskiego Orderu Wojennego Virtuti Militari narodziła się w czasie obrad Tymczasowej Kapituły Orderu 8 października 1922 r., a akt odznaczenia został ogłoszony 14 grudnia 1922 r. ■

Płk dr hab. Juliusz S. Tym, profesor Akademii Sztuki Wojennej. Pełni służbę w Instytucie Strategii Wojskowej tej uczelni. Jest autorem wielu publikacji dotyczących dziejów kawalerii polskiej, spośród których najcenniejsza to dogłębne studium „Kawaleria w operacji i w walce. Koncepcje użycia i wyszkolenie kawalerii samodzielnej Wojska Polskiego w latach 1921-1939”, która doczekała się dwóch wydań w 2006 i 2014 r. Jest również współautorem i redaktorem naukowym monografii „Kawalerska Alma Mater w Grudziądzu 1920-1939. Zarys dziejów” (Grudziądz 2008) i „Dzieje Ułanów Jazłowieckich” (Warszawa 2019), a także autorem monografii „Wielkopolska Brygada Kawalerii w kampanii 1939 roku” (Warszawa 2016, 2019) oraz „Dzieje 7. Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich” (Warszawa 2020).



LEGENDY PUŁKU



Wachm. Włodyśław Tybinkowski



Gen. bryg. Zygmunt Piasecki



Por. Henryk Zandbang

W 1924 roku jako osiemnastolatek wstąpił ochotniczo do 7 Pułku Ułanów. Rok później ukończył szkołę podoficerską z pierwszą lokatą. Początkowo był podoficerem w plutonie łączności, następnie w szwadronie karabinów maszynowych, a w końcu lat trzydziestych został zastępcą dowódcy plutonu przeciwpancernego, w którego składzie były cztery armatki przeciwpancerne wzór 36.

Od pierwszego dnia wojny ze swoimi działkami zabezpieczał działania 7 Pułku. 4 września 3 szwadron wsparty kolarzami i działkami przeciwpancernymi zajmował pozycje obronne we wsi Szczuki. W przydrożnym rowie, w cieniu rozłożystej topoli, wachmistrz Tybinkowski ustawił swoją armatkę. Wiedział, że takie stanowisko da mu konieczną osłonę i dobre pole widzenia. W pewnym momencie ułani zobaczyli przed sobą galopujących w gradzie kul od wsi Bogate kolegów z 1 i 2 Szwadronu, a za nimi około dwanaście niemieckich czołgów ziejących ogniem. Jedną armatkę próbowano odprzodkować w otwartym polu, lecz czołgi prawie rozjechały załogę. Tybinkowski nie mógł dłużej zwlekać. Poprosił stojącego obok porucznika Konopkę o obserwację i korygowanie ognia. Wycelował w pojazd oddalony o około czterysta metrów i oddał pierwszy strzał. Nie trafił, pocisk padł bardzo blisko czołgu. Chwila skupienia, poprawka celownika, drugi strzał. Ułani obok krzyknęli głośno: dostał! Wóz zatrzymał się, zaczął się dymić. Włazy otworzyły się, załoga próbowała uciekać. Celna seria ułańskiego erkaemu zniweczyła plany czołgistów. Wachmistrz otworzył ogień do kolejnych wozów, zniszczył jeszcze dwa czołgi, oddając łącznie 23 strzały, w tym 22 celne. Niemieckie natarcie załamało się, pozostałe czołgi zaczęły się wycofywać. Za ten czyn został przedstawiony do odznaczenia Orderem Virtuti Militari V klasy, który otrzymał po wojnie. Cały pułk bardzo szybko dowiedział się w jaki sposób wachmistrz zameldował o swoim wyczynie dowódcy, podpułkownikowi Skrzyneckiemu: „Panie pułkowniku, wziąłem na cel jednego, jak kropkę, to jak w kaczą d..., jak nie p... następnego – też gotów, potem tak samo trzeci”. W nocnej bitwie pod Żebrakiem 13 września zniszczył kolejne dwa czołgi i kilka wozów opancerzonych. Po wrześniowych walkach udało mu się wrócić do domu. Wziął później udział w Powstaniu Warszawskim, z którego cudem uszedł z życiem. Przeżył wojnę, zmarł w 1967 roku.

Urodził się 14 grudnia 1893 w Szafarni. W 1910 roku rozpoczął studia na Politechnice Lwowskiej. W czasach studenckich mocno udzielał się w działalności lwowskiego Związku Strzeleckiego. Po wybuchu wojny w 1914 roku przerwał naukę i wstąpił do 1 Pułku Ułanów Legionów Polskich, z którym przeszedł cały szlak bojowy. W bitwie pod Czepielami 26 sierpnia 1915 roku został ranny w nogę. Po tak zwanym kryzysie przysięgowym w 1917 roku podporucznika Piaseckiego internowano w Szczypiornie. Po rocznym pobycie w obozie zwolniono go do domu.

Pod koniec października 1918 roku, wspólnie z rotmistrzem Głuchowskim i kolegami z Legionów, ppor. Piasecki zaczął organizować w Lublinie załóżki przyszłego 7 Pułku Ułanów Lubelskich, w którym objął dowodzenie 1 szwadronem. Za ledwie po miesiącu szkolenia ochotników wyruszył z nimi na odsiecz Lwowa. Walczył między innymi pod Rawą Ruską i Lubyczą Królewską. 16 kwietnia 1919 roku pod Berdówką poprowadził swój szwadron do szarży na bolszewickie pozycje, w wyniku której zdobyto trzystu jeńców oraz ogromny tabor w liczbie około stu wozów i dwudziestu kuchni polowych. 7 lipca 1920 roku rotmistrz Piasecki objął dowództwo 7 Pułku Ułanów, a 16 sierpnia, świeżo awansowany na majora, poprowadził pułk do zwycięskiej bitwy pod Cycowem, w której mimo opóźnienia w otrzymaniu rozkazów wykazał się znakomitymi umiejętnościami strategicznymi i rozbił bolszewicką brygadę piechoty. W późniejszym okresie czasowo dowodził 4 Brygadą Jazdy, by powrócić do 7 Pułku w grudniu 1920 roku.

7 Pułkiem Ułanów dowodził do 8 marca 1929 roku. Do tego czasu bardzo angażował się w pracę charytatywną i dbał o współpracę jednostki z mieszkańcami Mińska Mazowieckiego. We wrześniu 1939 roku w stopniu generała brygady dowodził Krakowską Brygadą Kawalerii. 20 września dostał się do niewoli, w której przebywał do roku 1945. Po wojnie osiadł w Nicei. Wiele lat nie mógł znaleźć pracy, utrzymywał się z zasiłków i darowizn koleżeńskich. Dorabiał później jako tragarz. Zmarł na zawał serca 26 stycznia 1954 roku.

Zygmunt Piasecki to twórca chwały bojowej 7 Pułku Ułanów Lubelskich. Był jedynym kawalerzystą w Wojsku Polskim odznaczonym trzykrotnie Orderem Virtuti Militari (III, IV i V klasy). Ponadto posiadał trzy Krzyże Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi, Order Odrodzenia Polski IV klasy, Krzyż Niepodległości oraz inne odznaczenia państwowe i zagraniczne.

Do 7 Pułku Ułanów Lubelskich w trafił w 1932 roku jako dwudziestosiemioletni porucznik. Był ambitnym i dobrze zapowiadającym się oficerem. W jednej z opinii służbowych możemy przeczytać: „Bardzo pracowity, pilny i punktualny, zyskał sobie uznanie pod tym względem bardzo twardego dowódcy szwadronu. Bardzo koleżeński, towarzysko wzorowo wyrobiony. Bardzo zdyscyplinowany. W stosunku do społeczeństwa, władz i służby wojskowej – wzorowy”.

W 1935 roku starał się o przyjęcie do Wyższej Szkoły Wojennej. Zdał pomyślnie egzaminy wstępne i miał rozpocząć naukę w roku szkolnym 1936/1937. Niestety plany te zniweczył tragiczny wypadek. Wieczorem 16 maja 1936 jako oficer inspekcyjny garnizonu Mińsk Mazowiecki udał się na kontrolę wart przy magazynie pułkowym na ulicy Kościuszki. Wraz z dowódcą warty kapralem Rowińskim skierował się do południowej ściany magazynu. Kiedy wychodzili zza rogu budynku, stojący na drugim jego końcu wartownik ułan Siporski krzyknął: „Stój, kto idzie?!”. Porucznik jednak szedł dalej, nie reagując. Po chwili wartownik powtórzył: „Stój, kto idzie, hasło!” i zdjął karabinek z ramienia. Oficer mimo to szedł normalnym krokiem, a kaprał, idący nieco z tyłu, nie chciał pouczać przełożonego, gdyż był przekonany, że porucznik wie co robi. „Stój, kto idzie, bo będę strzelał!” – wartownik ostrzegł po raz ostatni, jednak oficer nadal nie zatrzymywał się. Po chwili padł strzał. Porucznik Zandbang padł martwy, trafiony w głowę.

Dowódca pułku oraz matka zmarłego zeznali zgodnie, że porucznik miał przytępiony słuch. Poza tym ciemna, wietrzna noc mogła utrudnić słyszalność komend wartownika. Na pamiątkę tego wydarzenia w miejscu śmierci oficera zawieszono na drzewie krzyż wykuty z końskich podków. Tradycją stało się, że nowi oficerowie przybywający do 7 pułku meldowali się także pod tym krzyżem, oddając hołd tragicznie zmarłemu.

Wdowa po poruczniku mając na względzie, że mąż zawsze litował się nad biednymi i analfabetami, ufundowała szkołę w Stojadłach, która do 2017 roku nosiła imię rotmistrza Henryka Zandbanga. ■

Przemysław Fedorowicz

Ta ziemia wciąż pamięta bohaterów

100 lat temu Mińsk Mazowiecki został wyznaczony na stały garnizon 7 Pułku Ułanów Lubelskich im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Pułk wywodził się z ziemi lubelskiej, stąd odwołanie do tego regionu. W kampanii niepodległościowej wstąpił się bohaterską walką z oddziałami litewskimi, ukraińskimi i nawałą bolszewicką. Ponad stu ułanów otrzymało order Virtuti Militari.

Mińsk Mazowiecki w 2021 roku obchodzi nie tylko jubileusz 600-lecia nadania praw miejskich. To także setna rocznica przybycia do miasta 7 Pułku Ułanów Lubelskich. Obecność jednostek Wojska Polskiego wpisała się w historię miasta, ale także tworzy jego tożsamość i pozwala czerpać współczesnemu pokoleniu z najlepszych wzorców chwały oręża polskiego.

Gdy 21 czerwca 1921 roku pułk przybył do Mińska, jego dowódcą był mjr Zygmunt Piasecki. To on 16 sierpnia 1920 roku dowodził słynną

szarżą pod Cycowem, która złamała opór bolszewików. Piasecki, późniejszy generał brygady, to jedyny kawalerzysta, który w latach 1918-1920 otrzymał trzy order Virtuti Militari III, IV i V klasy. Legendarnego dowódcę kilkakrotnie odwiedzał, wizytując mińskie koszary, marszałek Józef Piłsudski. Tu także w latach 1922-1927 przebywała ukochana klacz marszałka – Kaszanka. Związki pułku z marszałkiem były silne, skoro delegacje ułanów odwiedzały Józefa Piłsudskiego podczas jego pobytu w Sulejówku, a w latach 1923-1926 pułk wystawiał oddział do ochrony dworu Milusin, w którym mieszkał on wraz z rodziną. W wypadkach majowych 1926 roku pułk opowiedział się po stronie marszałka i wziął udział w walkach na ulicach stolicy.

Pułk obchodził uroczyste swoje święto, a także święta państwowe i religijne. Ułani uczestniczyli w lokalnych uroczystościach, pełniąc wartę honorową przy Grobie Pańskim w okresie Wielkanocy. W okresie Bożego Narodzenia żołnierze pamiętali o najbiedniejszych, a w czasie kryzysu ekonomicznego w koszarach wydawano bezrobotnym gorącą zupę.

Należy podkreślić, iż fakt stacjonowania tej formacji w Mińsku Mazowieckim miał duży wpływ na życie gospodarcze, społeczne i polityczne miasta. Dzięki obecności około 800 żołnierzy istniała nie tylko możliwość zbytu wielu produktów i artykułów, ale także realna gwarancja

bezpieczeństwa i porządku publicznego. Nie sposób pominąć działalności i ofiarności oficerów 7 Pułku Ułanów Lubelskich na rzecz lokalnej społeczności. Ułani prowadzili zajęcia przysposobienia wojskowego w mińskich szkołach średnich, pułk objął także swoim patronatem szkoły powszechne w Dobrem, Stojadłach i Rycerce Górnej, wspomagając je materialnie. Oficerowie i podoficerowie pułku aktywnie włączali się w prace charytatywne, uczestnicząc w pracach PCK czy obejmując opieką sierotkińców w Cegłowie.



Michał Góras
Wiceprezes Zarządu
Polskiej Fundacji
Narodowej

7 Pułk Ułanów Lubelskich to nie tylko kultywowanie służby wojskowej, ale także propagowanie wzoru żołnierza obywatela poprzez angażowanie ułanów w przedsięwzięcia o charakterze społeczno-kulturalnym. Przy pułku działał teatr żołnierski, a reprezentacyjną funkcję spełniała orkiestra pułkowa uświetniająca marsze i defilady.

Rada Miejska, doceniając wagę i rolę pułku w życiu miasta, na uroczystym posiedzeniu w dniu 10 sierpnia 1937 r. podjęła uchwałę nadającą 7 Pułkowi Ułanów Lubelskich Obywatelstwo Honorowe Miasta.

Warto podkreślić rolę, jaką 7 Pułk Ułanów Lubelskich cieszy się do dziś. Nie byłoby to możliwe bez aktywizacji środowisk kupionego w Towarzystwie Pamięci 7 Pułku Ułanów Lubelskich. Nie sposób pominąć w tym miejscu śp. Krzysztofa Szczypiorskiego, Honorowego Prezesa Towarzystwa Andrzeja Osieńskiego, historyka Janusza Kuligowskiego, wieloletniego burmistrza miasta Zbigniewa Grzesiaka, czy reprezentującego młodsze pokolenie pasjonatów 7 PUL obecnego Prezesa Towarzystwa Zenona Duszczyka. To właśnie dzięki kultywowaniu pamięci i tradycji 7 Pułku Ułanów Lubelskich możemy dziś z dumą wspominać walecznych kawalerzystów, którzy sto lat temu obronili nie tylko niepodległość Rzeczypospolitej, ale także tożsamość Europy, bo wojna z bolszewicką Rosją w 1920 roku była zderzeniem dwóch światów. Chwała Bohaterom 1920 roku, Ułanom 7 pułku i tym, którzy są Ich godnymi spadkobiercami!



Mecenas ścieżki na Monte Cassino
i partner wydawnictw historycznych
Wojskowego Instytutu Wydawniczego



Oni swych żołnierzy nie zapomną

Towarzystwo Pamięci 7 Pułku Ułanów Lubelskich im. gen. K. Sosnkowskiego powstało w 1989 roku i jest jednym z najstarszych takich stowarzyszeń w Polsce.



Pasjonaci historii w nim zebrani postawili przed sobą zadanie, które opisali w statucie jako „popularyzowanie historii i tradycji 7 Pułku Ułanów Lubelskich, która bierze swój początek w okresie niepodległościowych zrywów narodu sprzed 1914 r., związanej ściśle z ideologią, czynami i osobą Józefa Piłsudskiego oraz nawiązującej do walk powstańczych z okresu niewoli”.

Aby przybliżyć zainteresowanym dzieje jednostki, Towarzystwo powołało do życia Grupę Rekonstrukcyjno-Historyczną w barwach 7 pułku. Jej zadaniem jest odtwarzanie codziennego życia żołnierzy, dbałość o zgodne z historią rekonstruowanie elementów umundurowania

i wyposażenia kawalerii z okresu 1918-1939. Oprócz sprzętu osobistego grupa posiada replikę armatki przeciwpancernej wzór 36 z przodkiem amunicyjnym i zrekonstruowany wóz taborowy wzór 19.

Towarzystwo organizuje doroczne święto pułkowe w rocznicę odznaczenia sztandaru 7 Pułku Ułanów Lubelskich orderem Virtuti Militari przez marszałka Józefa Piłsudskiego. Członkowie organizują też uroczystości patriotyczne oraz inscenizacje historyczne. Ścisłe współpracują z Muzeum Ziemi Mińskiej w Mińsku Mazowieckim oraz 7 Batalionem Kawalerii Powietrznej z Tomaszowa Mazowieckiego, który dziedziczy barwy 7 Pułku Ułanów Lubelskich. ■

Zenon Duszczyk, Prezes Towarzystwa

Poczta Polska wprowadziła do obrotu znaczek obiegowy serii „Miasta polskie”, dedykowany Mińskowi Mazowieckiemu w 600 rocznicę nadania praw miejskich. Na znaczku przedstawiono fragment Pomnika Niepodległości oraz kościoła pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Mińsku Mazowieckim. Znaczek wydrukowano techniką rotograwiurą, na papierze fluorescencyjnym, w formacie 25,5 x 31,25 mm, w nakładzie wielomilionowym. Znaczek zaprojektował Andrzej Gosik.



HISTORIA
Polska
Zbrojna

Projekt zrealizowany pod redakcją Anny Putkiewicz
Opracowanie graficzne: Marcin Izdebski, Jarosław Malarowski
Redakcja i korekta: Robert Sendek, January Szustakowski, Jacek Żurek
Zdjęcia: Przemysław Fedorowicz, Marcin Izdebski,
Muzeum Ziemi Mińskiej w Mińsku Mazowieckim, Narodowe Archiwum Cyfrowe,
Michał Niwicz, Artur Orzechowski, Jacek Żurek
Eksponaty na zdjęciach pochodzą ze zbiorów Muzeum Ziemi Mińskiej
Opracowanie opisów ilustracji: Przemysław Fedorowicz
Druk: Wojskowe Zakłady Kartograficzne sp. z o.o.
ul. Fort Wola 22, 01-258 Warszawa

wiw

Wojskowy Instytut Wydawniczy
Aleje Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa
Dyrektor: Maciej Podczaski
Miesięcznik „Polska Zbrojna”
Redaktor naczelny: Izabela Borańska-Chmielewska
Portal www.polska-zbrojna.pl
Kwartalnik „Polska Zbrojna. Historia”
Redaktor naczelny: Anna Putkiewicz
Marketing i promocja: reklama@zbrojni.pl

Mecenas wydania

Polska
Fundacja
Narodowa

WWW.POLSKA-ZBROJNA.PL



PRZECZYTAJ POPRZEDNIE WYDANIA